

Anscar Chupungco (red.), *Scientia Liturgica. Manuale di Liturgia*, t. V: *Tempo e spazio liturgico*, wyd. Piemme, Casale Monferrato 1989, ss. 467.

We włoskim wydawnictwie PIEMME, pod patronatem Papieskiego Instytutu Liturgicznego, św. Anzelma w Rzymie i dyrekcją benedyktyna O. Anscara Chupungco, podczas 1989 r. sukcesywnie ukazało się pięciotomowe obszerne dzieło, pt.: „Scientia Liturgica”. Cztery pierwsze tomy tego dzieła, przedstawiłem już na łamach *Collectanea Theologica*. Ostatnio ukazał się ostatni, tom V, wspomnianego „podręcznika do Liturgii” (*Manuale di Liturgia*), również opracowany przez autorów z 42 osobowej ekipy specjalistów włoskich i zagranicznych, twórców całości.

Jak wspomniałem przy recenzji poprzednich tomów, „Scientia Liturgica” próbuje dziś zająć miejsce wśród takich poprzedzających ją klasycznych dzieł, jak czterotomowe: „Manuale di storia liturgica” M. Righetiego, czy A. G. Martimort’a pt.: „L’Eglise en priere” lub siedmiotomowej serii „Anamnesis”, wydawanej w latach 1974-1989 przez „Casa Editrice Marietti”, opracowanej przez profesorów PIL w Rzymie. Najogólniej mówiąc, to nowe dzieło liturgistów zawiera wszystkie fundamentalne tematy wchodzące w zakres studiów liturgicznych. Dlatego już staje się ważnym źródłem odniesienia, dla wykładowców i studentów teologii różnych Uniwersytetów i Seminarium, Zakonów i Zgromadzeń Zakonnych, Instytutów Życia Konsekwowanego, Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, oraz dla wielu innych osób zainteresowanych bogatą problematyką liturgiczną.

Tom V, objętościowo nie mniej obszerny niż poprzednie, bo mający prawie 470 stron, opatrzony został podtytułem „Tempo e spazio liturgico” (Czas i przestrzeń liturgiczna), który nie udziela dostatecznej informacji o zawartości tomu. Wystarczy zajrzeć do spisu treści, by zauważyć, że cały materiał książki dzieli się na trzy Części, poświęcone kolejno: Liturgii Godzin, problematyce Roku liturgicznego i wreszcie Przestrzeni liturgicznej. Całość poprzedzona została dziesięciostronowym opracowaniem wstępnym autorstwa dyrektora dzieła, prof. Anscara Chupungco, na temat samej koncepcji czasu i przestrzeni liturgicznej.

Część I, dedykowaną Liturgii Godzin opracowało dwóch autorów: R. M. Leikam i R. F. Taft. Najpierw R. M. Leikam przedstawia Liturgię Godzin w pierwszych czterech wiekach. Swoje dociekania Autor rozpoczyna od podstaw biblijnych, sięgając w ten sposób do rytualnej modlitwy żydowskiej za czasów Pana Jezusa i praktycznego uczenia się modlitwy od Chrystusa, zwłaszcza modlitwy wspólnotowej. Następnie Leikam przechodzi do tzw. modlitwy eklezjalnej pierwszych trzech wieków, jaką znajdujemy u różnych chrześcijańskich autorów. Tu także omawiane są pierwsze próby organizowania oficjum katedralnego, monastycznego i parafialnego.

Liturgią Godzin na Wschodzie zajmuje się R.F. Taft. W sześciopunktowym bloku studiuje on oficjum armeńskie, asyryjsko-chaldejskie, to tradycji syro-zachodniej i maronickiej, koptyjskie i bizantyjskie. Do całości tego opracowania Autor omówił tu także związaną z tą problematyką liturgiczną służbę etiopską dawną i aktualną. Następnie R. M. Leikam omawia dwa wielkie tematy. Pierwszy z nich obejmuje Liturgię Godzin w rycie rzymskim (od początku aż do czasów reformy soborowej), a drugi dotyczy Liturgii Godzin na Zachodzie w innych rytach, np. galijskim, ambro-

zjańskim czy hiszpańskim, zawsze z uwzględnieniem oficjum monastycznego czy katedralnego. Część I tego tomu, wieńczy R. F. Taft, przedstawiając teologię Liturgii Godzin.

W Części II, poświęconej problematyce Roku Liturgicznego, przyjmuje się podobną metodologię studium. Obszerny, bo 200 stronicowy materiał opracowało kilku autorów. Aż trzy tematy przypadają doświadczonemu prof. M. Auge: ten o Roku liturgicznym w pierwszych czterech wiekach; o Roku liturgicznym w rycie rzymskim; oraz teologia Roku liturgicznego. E. V. Velkovska opracowała temat: Rok liturgiczny na Wschodzie, a G. Ramis temat podobny ale w liturgii nie rzymskiej. Całościowe ujęcie kultu Maryi, zarówno na Wschodzie jak i na Zachodzie, przygotował I. M. Calabuig. Podobnie uczynił prof. Ph. Rouillard, opracowując razem kult świętych na Wschodzie i na Zachodzie.

Inną strukturę ma Część III książki, poświęcona przestrzeni liturgicznej. Najpierw widzimy tu dość szczegółowe opracowanie I.M. Calabuig'a na temat „Ordo dedicationis ecclesiae”. Autor omawia te obrzędy według epok i różnych rytów, począwszy od czasów epoki przedkonstantyniańskiej aż do ostatniego, posoborowego wydania. Drugi wielki i bardzo ważny temat w tej Części podręcznika, dotyczy architektury liturgicznej. Opracował go od lat interesujący się tą materią prof. C. Valenziano. Profesor zajmuje się tu szczegółowo nie tylko ołtarzem, amboną czy chrzcielnicą lecz także zwrócić baczniejszą uwagę na całe wnętrze i zewnętrzną stronę obiektu sakralnego. Zdaniem ks. Valenziano, jeśli pozwalają na to możliwości, należy przewidzieć nie tylko odpowiedni czas lecz także właściwe miejsce do sprawowania różnych celebracji, np. chrzcielnicę ale i miejsce do celebracji sakramentu pojednania, itp. Dobrze jest, gdy kościół ma np. kaplicę dla codziennych celebracji. Na koniec, wprawdzie bardzo krótko ale konkretnie, Autor mówi o architekturze zewnętrznej obiektu sakralnego i niektórych przepisach tę określających.

Teologię przestrzeni liturgicznej przedstawia C. Militello. Najpierw zatrzymuje się na wspólnocie Kościoła lokalnego, uwzględniając wymiar antropologiczny i dane biblijne. W drugiej części przedstawia przestrzeń liturgiczną jako miejsce, w którym odczytujemy „obraz Kościoła” i jego „funkcję liturgiczną”.

Przedstawiony tom V „Scientia Liturgica”, podobnie jak cztery poprzednie zasługuje na uwagę tych wszystkich, dla których liturgia jest źródłem i pokarmem duchowym. Indeks rzeczowy zamieszczony na końcu tomu, ułatwia znalezienie konkretnego materiału. Nie jest to materiał rewelacyjny, ale dobrze uporządkowany i dostępne przedstawiony, dlatego warto go przynajmniej w części przetłumaczyć. Zainteresowanych odsyłam do mojej recenzji poprzednich tomów tego dzieła w CT, by zobaczyć treść „Scientia liturgica” w całości.

ks. Adam Durak SDB

Sergiusz H e s s e n, *O sprzecznościach i jedności wychowania*, Warszawa, Żak 1997, s. 271.

Od kilku lat wzrasta w Polsce zainteresowanie osobą Sergiusza Hessena. Jego myśl filozoficzno-pedagogiczna przybliżyła się polskiemu społeczeństwu między innymi, poprzez wznowienie drukiem jego dzieł. Uczyniło to wydawnictwo „Żak” w 1997 r. wydając pięć podstawowych pism.

W książce „O sprzecznościach i jedności wychowania”, Hessen przedstawia filozoficzne podstawy edukacji młodego pokolenia. Pozycja ta, miała być wprowadzeniem do planowanej „Filozofii wychowania”, jednakże losy życiowe, uniemożliwiły mu zrealizowanie tego zamiaru.

Książka po raz pierwszy ukazała się drukiem tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej. Lata trzydzieste naszego stulecia, to rywalizacja dwóch wielkich i strasznych systemów, hitlerow-

skiego i bolszewickiego. Oba zagrażały prawidłowemu wychowaniu młodego człowieka. Hessen, który doświadczył w sposób szczególny tego drugiego, zajął się tym zagadnieniem, przedstawiając go na zasadzie relacji: wychowanie a ideologia. Pomimo upadku obu systemów, spotykamy się często z ich skutkami. Doświadcza tego zwłaszcza kilka pokoleń Polaków, które były poddane silnej indoktrynacji marksistowsko-leninowskiej. Główny motyw omawianej książki, to „dążenie do utwierdzenia osobowości człowieka i jej wolności”. Stwierdzenie to, pomimo upływu lat, jest na czasie, zwłaszcza dzisiaj, kiedy mamy tak duże problemy z zagospodarowaniem odzyskanej wolności.

Omawiana książka, wydana została w języku polskim w 1939 r. Po wojnie nie mogła liczyć na wydanie ponowne. To małe zainteresowanie w tamtych czasach można tłumaczyć tym, że Hessen do swojej trójwarstwowej koncepcji wychowania, dołączył wymiar czwarty. Do pierwszych Hessen zaliczył byt biologiczny, społeczny i duchowy. Natomiast czwartym było życie wieczne i Królestwo Boże. Według Hessena ta czwarta warstwa życia człowieka, to „warstwa doskonałej wspólnoty moralnej, mającej za swą podstawę pierwiastek miłości w sensie czynnej miłości dla bliźnich”. Taki ideał Autor czerpał z Ewangelii.

Na książkę składa się szereg artykułów, które Hessen drukował także w innych językach. Wspólnym jednak ich tematem jest proces wychowania i problemy z nim związane. Najważniejszym zagadnieniem, które staje przed nauczycielem i wychowawcą jest wzajemny stosunek między wychowaniem a poglądem na świat. Stąd Autor próbuje na pierwszym miejscu wyjaśnić czym jest światopogląd.

Poprzez wychowanie wyrabiamy w dziecku pogląd na świat. Kiedy natomiast światopogląd zmieni się w ideologię lub propagandę nie nastąpi prawidłowe wychowanie, ale raczej urabianie człowieka. Stąd analiza tego zagadnienia wymaga od wychowawcy krytycznego i filozoficznego pogłębienia pojęć związanych z wychowaniem i jego celami. Do nich nie możemy zaliczyć tylko kształcenia czyli przekazywania wiedzy i informacji, ale także wychowanie moralne, państwowe i gospodarcze.

Omawiana książka przedstawia wychowanie z różnych punktów widzenia. Jednak cały ten proces zawiera w sobie jedną istotę. Tym punktem niewrażliwym jest proces duchowy, który kształtuje osobowość dziecka. Natomiast jej wzrost dokonuje się w świecie kultury. Autor postrzega tutaj dwa elementy: osobowość i kulturę. Te dwie rzeczywistości przenikają się nawzajem, tworzą jedną całość i zapewniają sobie ciągłość. Wychowanie jednak, jako proces duchowy, przełamuje bariery życia fizycznego, psychicznego i społecznego. Powyższe trzy elementy chociaż bardzo ważne, nie stanowią istoty wychowania. Zaiształe w wychowaniu trudności, antynomie czy sprzeczności, według Hessena, wynikają z faktu niezrozumienia wychowania. Wychowanie należy traktować jako jedną wspólną i spójną całość. Wychowawca robi poważny błąd, kiedy zwraca uwagę tylko na niektóre składniki wychowania, nie starając się postrzegać młodego człowieka w całości i szerszym kontekście. Taki sposób wychowania wcześniej czy później, doprowadzi do wypaczeń.

Hessen widzi wychowanie jako całość, jednocześnie odcina się wyraźnie od tzw. pedagogiki totalistycznej, która według niego „upraszcza wielostronną problematykę wychowania”. Taki rodzaj pedagogiki nie konfrontuje problemów i nie przezwycięża trudności w sposób twórczy lecz tłumii je, powodując w ten sposób powstanie napięć we współczesnej pedagogice.

Treść książki Autor przedstawia w dwunastu rozdziałach. Na pierwszym miejscu omawia istotę i znaczenie poglądu na świat. Człowiek jest mikrokosmosem, stąd jest istotą posiadającą światopogląd. Przedstawiona jest typologia i dialektyka światopoglądu, a także jego przezwyciężanie w filozofii i w dziedzinie moralności. Rozdział drugi poświęcony jest roli i miejscu światopoglądu w pedagogice. Wiele krajów europejskich takich jak: Włochy, Rosja, Niemcy, Holandia, Belgia twierdzą, że szkoła powinna urabiać w dziecku określony światopogląd.

Następnie Hessen koncentruje się na autonomii wychowania. Wyjaśnia takie pojęcia jak istota, ontologiczne założenia, autonomia przedmiotu, autonomia personalna i autonomia kształcenia. Zajmuje się także pedagogiką jako nauką autonomiczną. Przedstawia próbę jej ujęcia jako „nauki szczegółowej”, z jednej strony uniezależnionej od filozofii, z drugiej nazywa ją filozofią stosowaną.

Zagadnieniu autonomii szkolnictwa Hessen poświęca rozdział piąty. Widzi ją przede wszystkim jako neutralność i organizację tolerancji. Marksizm jest przykładem bezwzględnej negacji autonomii szkolnictwa. Pisząc o pedagogice nowoczesnej Hessen zajmuje się ideą ogólną wykształcenia, która wytworzyła się na początku XIX w. na tle zagadnień szkoły średniej. Porusza także problem jej wypaczenia, odrodzenia w szkolnictwie powszechnym i jej duchowych podstawach.

Pojęcie i cel wychowania moralnego stanowi treść rozdziału siódmego. Każda forma wychowania pociąga za sobą wychowanie moralne, które jest wyzwoleniem człowieka, czyli zbawieniem. W końcowych rozdziałach zwraca uwagę na wychowanie państwowe i gospodarcze, pedagogikę specjalną i ogólną.

ks. Jan Niewęglowski SDB

Sergiusz H e s s e n , *Struktura i treść szkoły współczesnej*, Warszawa, Żak 1997, s. 259.

Niniejszą książkę Hessen ukończył w 1939 r. Zawierała ona streszczenia wykładów, jakie Autor prowadził na Uniwersytecie Warszawskim. Latem 1939 r., a dokładnie w końcu sierpnia, została złożona do druku. Niestety, wybuch wojny uniemożliwił jej wydanie. Na szczęście ocalała jedna odbitka. Służyła ona studentom w czasie całej okupacji, uczestniczącym w tajnych kompletach.

Po wojnie wydano ją w 1947 r. Drugie wydanie ukazało się w 1959 r. Pomimo tego, że książka cieszyła się wielkim powodzeniem nie wznowiono jej wydania, aż do 1997 r.

Treść książki zawiera się w sześciu rozdziałach. Pierwszy próbuje odpowiedzieć na pytanie, co to jest szkoła jednolita. Według Hessena szkoła jednolita to instytucja, która zapewnia każdemu człowiekowi prawo do wykształcenia, uwzględniając jego zdolności i potrzeby. Taki rodzaj szkoły nie może różnicować między szkołą ludową a prywatną taką, która nie prowadzi młodego człowieka do celu a szkołą przygotowującą na studia wyższe. Przedstawiona idea, która powinna być realizowana w takiej szkole, jest zasadą równości wszystkich obywateli („equal chances for everybody”). Równość ta wypływała z pozytywnego i organicznego pojęcia społeczeństwa.

Szkołę jednolitą Hessen dzielił na trzy stopnie, które miały uwzględniać wzrost zadań wychowawczych, dydaktycznych i psychicznych rozwój młodzieży, a zwłaszcza konkretnego ucznia. Taki rodzaj szkoły jest także wg Autora nieodzownym warunkiem uspołecznienia szkolnictwa.

Rozdział następny poświęcony jest zagadnieniu nauczania początkowego czyli globalnemu. Wiek XIX charakteryzował się sporem o najlepszą metodę nauki czytania w szkole. Znano metody powtarzania, dźwiękową, zgłoskową i metodę całych wyrazów. Duchowym podłożem wiary w istnienie najlepszej metody nauki czytania był pedagogizm. Swoje źródło miał on w poglądach Pestalozziego, którego jednak myśl rozwinął dopiero Herbart.

Wszystkie możliwe metody nauki czytania zostały wynalezione i wypróbowane w XIX w. Każda nowa metoda była siłą rzeczy wariantem już znanych. Ogólnie rzecz biorąc, można mówić o dwóch grupach: 1) metody, które wychodzą od pozbawionych myślowego znaczenia elementów wyrazu; 2) metody, które wychodzą od wyrazów jako od całości myślowych. W jednym z kolejnych

punktów Hessen próbuje dać odpowiedź na pytanie, czym jest globalna nauka wychowania, którą on widzi jako składnik szerszego nauczania globalnego.

Rozdział trzeci poświęcony jest istocie i granicom nauczania łącznego. Ten rodzaj nauczania charakteryzuje naukę na pierwszym stopniu szkoły właściwej. Natomiast wielu pedagogów łączyło go z nauczaniem globalnym (Montessori, Decroly). Według Hessena zachodzi zasadnicza różnica między pierwszym a drugim. W nauczaniu globalnym nie ma poznania rzeczywistości, tj. kształcenia naukowego we właściwym znaczeniu. Nauczanie łączne jest już pierwszą fazą poznania rzeczywistości i daje dziecku wiedzę o świecie. Na tym etapie najgłówniejszym zadaniem nauki jest przyswojenie przez dziecko sprawności ekspresyjnych. Odbywa się ono już w postaci pracy i idzie równoległe z poznaniem rzeczywistości. Na nauczanie łączne składają się dwa elementy: formalny (przyswojenie umiejętności wyrażania się) i materialny (poznanie treści rzeczywistości). W nauczaniu globalnym ten drugi element zastąpiony jest przez treść zabawowo-wyobrażeniową. Ważną rzeczą w nauczaniu łącznym jest branie pod uwagę motywów, które są natury psychologicznej. Rzeczą godną uwagi jest punkt traktujący o wypaczeniach nauczania łącznego, jakie miało miejsce w Rosji sowieckiej.

Rozdział czwarty omawianej książki mówi o zasadzie całości nauczania na drugim i trzecim stopniu szkoły. Autor stawia pytanie, czy zasada całości nie ma żadnego zastosowania poza pierwszym stopniem szkoły. Byłoby tak, gdyby zasada całości miała charakter mechaniczny i była pozbawiona możliwości rozwoju i wzrostu. Otóż, proces wzrostu zasady całości nie przerywa się na wyższych szczeblach nauczania. Pozostaje ona zawsze główną zasadą nauczania, przyjmując tylko coraz bardziej nowe i złożone formy realizacji: nauczanie łączne (faza pierwszego dzieciństwa), korelacja nauczania (faza wieku chłopięcego) i koncentracja nauczania (faza wczesnej młodości).

Szkoła dokształcająca zawodowa, jako szkoła powszechna trzeciego stopnia, stanowi treść rozdziału następnego. Trzy stopnie szkoły dają młodemu człowiekowi „swoiste wykształcenie ogólne”. Jednakże rozwój osobowości ucznia, wdrożenie jej w tradycję kulturową, wyrobienie świadomej i krytycznej postawy wobec życia, jest zadaniem szkoły dobrowolnej, pełnej szkoły średniej czy też liceum zawodowego. Hessen zwraca uwagę, że wiele państw posiada szkoły dokształcające, które są uwieńczeniem obowiązku szkolnego. Biorąc pod uwagę względy gospodarcze i interesy państwa, szkoły dokształcające powinny zajmować coraz ważniejsze miejsce w systemie szkolnictwa współczesnego.

Rozdział końcowy omawia problemy dydaktyki, cechy ją charakteryzujące i projekt francuskiej reformy szkolnej. Sytuacja szkolnictwa polskiego i reformy polskiej szkoły kończy książkę.

W ostatnich latach dość wyraźnie wzrosło w Polsce zainteresowanie osobą i i myślą pedagogiczną Hessena. Jednym z powodów jest brak przeszkód ideologicznych. Innym jest dyskusja nad reformą naszego systemu oświatowego. Z pewnością dokonanie konfrontacji myśli pedagogicznej Sergiusza Hessena z potrzebami współczesnej polskiej szkoły, może tę ostatnią ubogacić i wnieść w obecne wychowanie wiele pozytywnych wskazań i bodźców. Zwłaszcza, że ono tego potrzebuje, jak również wielu nauczycieli i wychowawców. Powyższe książki w wielu punktach, nie straciły na aktualności.

Drobne błędy drukarskie książki „Struktura i treść szkoły współczesnej” (s. 74), z pewnością zostaną wyeliminowane przy wznowieniu wydania.

Jerzy Józef K o p e ć CP, *Bogarodzica. W kulturze polskiej XVI wieku*, wyd. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1997, ss. 501.

Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ma nowy powód do dumy. Na swoje konto może wpisać bardzo wartościową pozycję, autorstwa ks. Józefa Jerzego Kopcia CP, znanego liturgisty, pt. „Bogarodzica w kulturze polskiej XVI wieku”. Tak cenna dla badań dziedzictwa kultury i duchowości maryjnej naszego narodu pozycja, jest owocem wnikliwego i wieloletniego studium Autora. Ks. J. J. Kopeć, dobrze wyczuł potrzebę chwili, by w dobie dzisiejszych przemian europejskich, kompetentnie i fachowo zaznaczyć, włączenie się już w XVI w., w chrześcijańskie, europejskie dziedzictwo maryjne, znaczącej duchowości polskiej. Autor od dawna zajmował się tą problematyką, o czym świadczą także jego wcześniejsze publikacje, jak np. art. „Współczesna maryjność polska i jej związki z modelami religijności XV i XVI w. [RTK 30 (1983) z.6, s. 125-144].

Obszerne, bo przeszło 500 stronicowe studium, Autor dzieli na trzy Rozdziały, poprzedzone krótką „Przedmową” i dobrze harmonizującym z całością, przeszło 20 stronicowym „Wstępem”. Rozdział I, ks. Kopeć poświęca „starochrześcijańskim uroczystościom maryjnym”. Najpierw przedstawia kalendarz najstarszych obchodów maryjnych, podając przy okazji ich przyjęcie i rangę. Następnie zachowując podobną strukturę studium, a więc poczynając od genezy uroczystości, poprzez formularz mszalny, teksty Oficjum i charakterystyczne dla tych dni dodatkowe ryty i zwyczaje, a kończąc na ikonologii, Autor omawia kolejno następujące, najstarsze święta maryjne: Święto Oczyszczenia NMP – Matki Boskiej Gromnicznej (2 II), Święto Zwiastowania NMP (25 III), Święto Wniebowzięcia NMP – Matki Boskiej Zielnej (15 VIII), Święto Narodzenia NMP – Matki Boskiej Siewnej (8 IX). Rozdział II, objętościowo najszczuplejszy, poświęcony jest średniowiecznym obchodom maryjnym. Struktura tego rozdz. jest podobna do rozdz. poprzedniego. Na początku Autor zamieszcza kalendarium średniowiecznych obchodów maryjnych, mówiąc również o ich recepcji i randze. Następnie według ustalonego przez siebie porządku, z właściwą sobie dokładnością, studiuje następujące święta: Święto Niepokalanego Półczenia NMP (8 XII), Święto Nawiedzenia NMP (2 VIII), Święto Dedykacji bazyliki Matki Bożej Śnieżnej (5 VIII), Święto Ofiarowania NMP w świątyni (21 XI). W Rozdz. III, ks. Kopeć poddaje szerokiemu studium, maryjne formy modlitwy i praktyk nabożnych oraz ich związek z nurtem polskiej religijności. Rozpoczyna od stałych i wotywnych form wspomnienia Maryi w ciągu roku kościelnego. Chodzi tu o obchody niezależne od wspomnianych świąt (wspomnienia Maryi w Kanonie, Roraty, Sobotę jako dzień poświęcony Maryi, Małe oficjum i Godzinki o NMP). Następnie Autor omawia popularne praktyki i nabożeństwa maryjne (Anioł Pański, Modlitwę różańcową, Koronki maryjne czy Akty ofiarowania się na służbę Maryi). Bardzo interesujące są też dwa ostatnie punkty tego Rozdz., mówiące o znaczeniu tradycji maryjnej jako jednego z elementów identyfikacji polskiej wspólnoty i patronacie Maryi nad narodem polskim.

Autor, z dużym doświadczeniem prowadzi czytelnika po niezwykle bogatej bazie źródłowej, zawartej w rękopisach, inkunabułach i starodrukach, która jest tak ważnym źródłem dla poznania jednego z głównych nurtów religijności polskiej. Poprzez swoją pracę, ks. Kopeć ułatwia odpowiedź na pytanie, jak daleko sięga świadomość Polaków o ich specyficznej kulturze maryjnej. Wskazuje, że epoka reformacji miała istotne znaczenie dla ukształtowania się toposu: „Polak szczególnym czcicielem Maryi”, jako odpowiednik potrydenckiego stereotypu „Polak – katolik”. Autor odkrywa, że szeroko przedstawiona w książce maryjność, wyraża także: „nowe tendencje Kościoła polskiego, który upatrywał w niej czynnik integrujący różne grupy społeczności katolickiej. Dodając – że nie wolno przy tym zapominać o narodowym charakterze tego nurtu religijności polskiej, który wyznaczył określone miejsce Maryi w dalszych losach kultury i dziejach narodu” (Wstęp, s.29).

Dlatego pozycja ta z pewnością zainteresuje nie tylko liturgistów lecz wiele różnych dziedzin teologicznych, historii religii czy historii sztuki, łącznie z badaczami dziedzictwa kultury polskiej.

ks. Adam Durak SDB

Olivier S a c k s , *Mężczyzna który pomylił swoją żonę z kapeluszem*, Poznań 1996, s. 283; *Stanąc na nogi*, Poznań 1996, s. 160; *Zobaczyć głos*, Poznań, 1998, s. 225.

W ostatnim czasie w wydawnictwie Zysk i S-ka ukazały się pozycje książkowe wybitnego angielskiego neurologa i psychiatry Oliviera Sacksa urodzonego w Londynie w 1933 roku. Przedmiotem jego badań są choroby psychiczne, zaburzenia rozwoju behawioralnego u dzieci, migrena oraz rekonwalescencja pacjentów po śpiączkowym zapaleniu mózgu. Na pierwszy rzut oka wydawać się może, że pozycje te będą trudne i bardzo specjalistyczne. Autor jednak w sposób przystępny a jednocześnie interesujący nie tylko poszerza naszą wiedzę o psychice człowieka ale prowadzi do postawienia sobie zasadniczych pytań egzystencjalnych.

*Mężczyzna, który pomylił swoją żonę z kapeluszem* to książka składająca się z czterech części, w której autor przez przedstawienie przypadków klinicznych bardziej jednostkowych, pragnie ukazać człowieka z jego pragnieniami, radościami i lękiem. Świat zaburzeń psychicznych staje się dla autora książki nie tylko zespołem składającym się z objawów stałych, typowych i ewentualnie objawów dodatkowych, charakteryzujących się często określonym przebiegiem i którym możemy przypisać określone cechy. To rzeczywistość o wiele większa, świat człowieka wewnętrznego, który pamięta swoją przeszłość, dobrze rozumie o czy z nim mówimy, jest wykształcony i inteligentny.

Z książki tej dowiemy się jak oto wybitny muzyk, wykształcony i zaangażowany w swój talent, psychicznie nie rozpoznaje przedmiotów. Nie wie o tym co dzieje się w nim samym, a jego zachowanie staje się czasami niezrozumiałe, gdy szukając własnego kapelusza, chwyta ręką głowę własnej żony. Tylko muzyka nieustannie brzmiąca w umyśle, porządkuje jego świat rzeczy, które same w sobie dla niego nie istnieją. Inny pacjent wrócił do swojej młodości. Wie, że ma dziewiętnaście lat, jest marynarzem na łodzi podwodnej i spoglądając w lustro z przerażeniem spostrzega w nim twarz obcego, starczego człowieka. Całkowicie odmienna jest reakcja pacjentów, którzy słuchając telewizyjnego orędzia swojego prezydenta reagują gromkim śmiechem. Uszkodzona bowiem jest ich zdolność rozumienia słów, stąd też pojmują tylko towarzyszące przemówieniu ruchy. Dlatego nie da się ich oszukać słowami, gdyż oni „wiedzą” tak naprawdę, co mówca w rzeczywistości pragnie przekazać. Nie da się również oszukać pacjentki, która kieruje się „czystymi” znaczeniami wypowiedzianych słów. Ona nie śmieje się, gdyż zwracając uwagę na dokładne używanie wyrazów i poprawność języka, jest przekonana, że prezydent ma uszkodzony mózg lub chce coś ukryć. I tak naprawdę tylko my, normalni pragnący by nas okłamano, rzeczywiście zostaliśmy okłamani. A ci z uszkodzeniem mózgu wyszli z tego cało, gdyż nie przyjęli kłamstwa.

Głęboka analiza osób chorych przedstawiona przez Oliviera Sacksa, nie tylko przybliży nam ich psychicznie jako ludzi, ale skłania nas równocześnie do refleksji nad sobą. Bowiem każdy ma przecież jakieś braki, każda psychika jest w jakimś stopniu niekompletna, z czymś nie możemy sobie poradzić czy też czegoś nie potrafimy zrozumieć. Próbuje tworzyć swój własny świat nieustannie konfrontując go z tym co w nas jest, a tym kim jesteśmy naprawdę. Ciągłe szukamy związku między naszymi pragnieniami, które chcemy realizować a rzeczywistością, która nas otacza. I to jest problem każdego z nas, a nie tylko człowieka chorego, próbującego mimo wszystko funkcjonować.

W książce *Zobaczyć głos* autor w trzech częściach ukazuje nam życie ludzi głuchych. Jest to świat nieznaną a jednocześnie fascynujący. Jesteśmy niejako wprowadzeni w nową rzeczywistość, gdzie możemy przekroczyć granice postrzegania i zobaczyć w kalektwie źródło wiedzy o człowieku i jego życiu. Dostrzec w pełni wartościowego człowieka, który mimo izolacji społecznej, jak również panującej powszechnie nieświadomości, co do podstawowych aspektów życia osób pozbawionych słuchu, jest istotą ludzką tak samo czującą, rozwijającą się intelektualnie i pragnącą kochać. Środowisko ludzi głuchych powstaje częściowo przez wykluczenie go ze świata słyszających, częściowo zaś w skutek tworzenia odrębnej, specyficznej społeczności żyjącej własnymi problemami. Jest to świat chroniący swój język i swoje zwyczaje.

Istnienie języka migowego według autora jest dowodem na istnienie olbrzymiego potencjału intelektualnego i elastyczności naszego mózgu. Jednocześnie jest on źródłem możliwości percepcyjnych niedostępnych osobom słyszającym oraz nośnikiem bogatej kultury i życia społecznego. W kalektwie autor książki dostrzega źródło wiedzy o człowieku, w którym tkwią ogromne rezerwy, siły, dzięki czemu człowiek umie przetrwać i stawać się coraz doskonalszym.

*Stając na nogi* to kolejna książka tego autora składająca się z siedmiu rozdziałów. Pozycja ta została oparta na indywidualnym doświadczeniu Oliviera Sacksa, który kilka miesięcy spędził w szpitalu z powodu poważnego urazu nogi. W sposób barwny opowiada nie tylko o samym przebiegu leczenia i rekonwalescencji ale również o wewnętrznych stanach i rozterkach. O samotności i przerażeniu, strachu i bólu, o wewnętrznym przekonaniu, że coś się utraciło i może już nigdy nie wrócić. Jako neurolog nieustannie analizuje odczucia własnego ciała. Jest przerażony faktem, że często nie wie, a nawet nie umie przypomnieć sobie pewnych ruchów, które dawniej były czymś normalnym, a teraz takimi nie są, gdy szuka własnej nogi w łóżku. Wszystkie wysiłki zmierzające w zmiany zaistniałego faktu okazują się złudne i zwodnicze. Autor przedstawia nam proces, w czasie którego uraz ciała może stać się urazem myśli, pamięci i woli. Jako pacjent podkreśla także, że mimo fachowej opieki lekarskiej staje się ona bezduszna i bardzo często przedmiotowa.

Wydaje się zatem, że warto sięgnąć po lektury tego autora. Zaslugują bowiem one na głęboką i rzetelną refleksję, gdyż przypominają nam czym jest człowieczeństwo. Z całą pewnością staną się one źródłem wielu przemyśleń nie tylko naukowców zajmujących się zaburzeniami psychicznymi, ale też moralistów czy szerokiego grona czytelników.

ks. Dariusz Buksik SDB

*Dizionario di omiletica*, M. Sodi-A. M. Triacca (a cura di), Editrice Elledici – Editrice Velar, Torino-Bergamo 1998, ss. 1708.

Dynamiczność słowa Bożego zatacza coraz szersze kręgi. Nic dziwnego, bo jest to słowo Boga Żywego, które staje się drogą naszego życia. Jesteśmy często zapraszani do słuchania i medytowania tego słowa, zapraszani wprost do szkoły Chrystusa, by uczyć się tego wielkiego, i nieustannego dialogu Boga z człowiekiem, odkrywanego w słowie Bożym. Nie trudno zauważyć, że Kościół bardzo angażuje się w przybliżanie Dobrej Nowiny, poprzez celebracje sakramentalne, poprzez celebracje Liturgii Słowa, oraz inne nabożeństwa typu katechetyczno-duchowego. Można powiedzieć, że spełnia On misję Chrystusa poprzez słowo Boże ewangelizujące, szeroko pojętą działalność homiletyczną i sprawowanie sakramentów. Kto próbuje bliżej spojrzeć na problematykę przepowiadania słowa Bożego, widzi jawiące się liczne problemy w tej materii, zarówno gdy chodzi o przekazy-



wane treści słowa Bożego, gdy chodzi o cały warsztat homilety i sposób głoszenia Ewangelii, oraz duchowe skutki z tego przepowiadania płynące. Dlatego z radością i wielkim zainteresowaniem sięgamy po „Dizionario di omiletica” – „Słownik homiletyczny”, wydany we Włoszech, przez salezjańskie wydawnictwo Elledici i Velar. Słownik został zadedykowany: „Jego Świątobliwości Janowi Pawłowi II: odważnemu homilecie, zakochanemu w Bogu i Człowieku”.

Obszerny materiał „Słownika homiletycznego”, zawierający przeszło 400 haseł, opracowany przy współpracy ponad 240 Autorów, zaprojektowali i zredagowali dwaj znani liturgiści, Manlio Sodi i Achille M. Triacca.

Przy opracowywaniu haseł uwzględniono wiele istotnych źródeł odniesienia. Na pierwszym miejscu Biblię. Chodzi bowiem o konkretne posługiwanie się słowem Bożym w liturgii dzisiejszej. Ważny punkt odniesienia stanowi dwadzieścia wieków historii przepowiadania. Zwrócono tu uwagę na treści, formy przepowiadania i różnorodnych adresatów. Jako pewne „modele” przepowiadania, wymienia się w słowniku przykładowo, niektórych wielkich kaznodziejów, działających w różnych epokach, wśród nich np. O. Piotra Skargę. Hasła widziane są w perspektywie teologiczno liturgicznej, ale nie tylko. Sięgnięto tu także do doświadczeń antropologii, zwłaszcza wkładu takich dziedzin jak: filozofia, socjologia, psychologia i pedagogika. Jako, że orędzie chrześcijańskie posiada również wymiar międzywyznaniowy, nie zapomniano przy opracowywaniu haseł o uwzględnieniu potrzeb ekumenicznych w homiletyce. To szerokie sięganie do tak bogatych źródeł, pozwala widzieć przepowiadanie słowa Bożego także w wymiarze pastoralnym. Homilia bowiem nie jest „czymś przypadkowym” czy zwykłą improwizacją, lecz prawdziwie twórczym dziełem Kościoła, mającym na uwadze osiągnięcie zamierzonych celów.

Różnorodność i kompetentnie opracowane treści haseł „Słownika homiletycznego” ucieszą przede wszystkim tych, którzy zostali powołani do przepowiadania słowa Bożego. Mogą zainteresować również nie tylko samych homiletów lecz także studentów i profesorów teologii, historii, patrystyki, środków społecznego przekazu, katechetyki, teologii pastoralnej czy duchowości. Redaktorzy słownika podpowiadają wszystkim z niego korzystającym, że dla pewnej wizji globalnej, słownik ten należy czytać w podwójnym kluczu haseł: „homilia i komunikacja”, oraz „liturgika”.

We Wstępie do niniejszego „Słownika homiletycznego” S. Zavoli, pisze mniej więcej tak: „Są słowniki, które służą jedynie do zwykłej konsultacji, by znaleźć szybką i klarowną odpowiedź i je odłożyć. Są jednak takie, które czyta się dłużej, gdyż ich strony czytelnika zatrzymują...”. Wydaje się, że interesujące hasła tego słownika, będą korzystających z niego z pożytkiem zatrzymywały. Należałoby też skorzystać z propozycji, by ten słownik przetłumaczyć i wydać w języku polskim, aby z jego zawartości mogły skorzystać jak najszersze kręgi osób, zainteresowanych przepowiadaniem słowa Bożego.

*ks. Adam Durak SDB*